

„Ruch oporu burkini” – nowa fikcja lewicy

Ostatnia kampania na rzecz legitymizacji islamizmu polega na tworzeniu przez lewicowe media „ruchu oporu burkini”, czyli nazywaniu noszenia burkini aktem oporu.

22 sierpnia 2019 r. Huff Post opublikował artykuł o tym niedorzecznym działaniu, opatrując go nagłówkiem: [„Gdy pływanie muzułmanki staje się aktem politycznym”](#). Artykuł napisany przez Rowaidę Abdelaziz to rozwlekły, romantyzowany melodramat o „prześladowanych” muzułmankach, którym odmówiono dostępu do plaż i basenów, ponieważ wybierają noszenie burkini, kostiumu kąpielowego zasłaniającego całe ciało i głowę.

Tak odziana muzułmanka jest przedstawiana w ten sam sposób, co ikony oporu w okresie walk o prawa obywatelskie w USA. Prawda jest jednak taka, że w Ameryce nosząc burkini możesz się co najwyżej narazić na kilka dziwnych spojrzeń. Większości ludzi nie obchodzi, w co się ubierasz. Jako amerykańska muzułmanka, która często nosi się skromnie, a w celu zebrania doświadczeń z pierwszej ręki ubrała hidżab w kilku małych amerykańskich miasteczkach, mogę powiedzieć, że ta narracja „oporu” jest częścią „islam z krainy fantazji”.

Islam jako religia feministyczna?

W przeciwieństwie do sportów wirtualnych, gdzie całe zespoły i historie graczy są tworzone i przeżywane dla rozrywki, islam z krainy fantazji jest konstruktem wymyślonym przez propagatorów wiecznych pretensji, zanurzona w mitach o prześladowaniach. W tym islamie z fantazji filozofia dotycząca kobiet jest posypana solidną garścią czarodziejskiego pyłu, która przekształca niedostatecznie reprezentowaną kobiecą narrację z wczesnego islamu w rodzaj elementu oporu dotyczącego interseksjonalności wiary i kultury. Podczas gdy oryginalny

islam nie przyznawał kobietom wielu praw, traktując je za ledwie jako „pomagierów” mężczyzny, zwolennicy takiego wymyślnego islamu chcieliby nas przekonać, że jest religią feministyczną. Chcieliby również, abyśmy wierzyli, że wprowadzenie religijnej ortodoksji pod przykrywkę lewicowej polityki jest istotnym kamieniem milowym w zakresie praw religijnych.

Tymczasem znaczącym krokiem milowym na jaki czekamy jeżeli chodzi o prawa religijne muzułmanów w Ameryce jest zidentyfikowanie, oznaczenie i wyizolowanie islamistów jako elementów przeciągających amerykański polityczny i społeczny dyskurs w stronę ekstremistycznej retoryki.

Aby poprzeć islam ze świata fantazji, islamiści muszą podważać zarówno wiarę islamską, jak i wartości konstytucyjne Stanów Zjednoczonych, które wymagają oddzielenia kościoła od państwa. Zamiast tego widzimy bezczelne propagandowe wypowiedzi, takie jak artykuł o „ruchu oporu burkini” w Huff Post w połączeniu z bezwstydną polityką i czasem antenowym dla wodzirejów, takich jak kongreswoman Ilhan Omar.

Islamiści zbudowali tę fantastyczną, wyimaginowaną wersję wiary, wykorzystując obsesję amerykańskiej lewicy na temat polityki tożsamości, która traktuje ubranie, wyznanie i kolor jako miernik czyjejś wartości. Szybko zdali sobie też sprawę, że jedynym sposobem, aby przechylić szalę na stronę ukutego przez nich planu, jest przedstawienie muzułmanów jako uciskanej mniejszości. Przygotowało to grunt dla zwiększonej obecności islamistów w mediach – niezależnie od tego, czy oznacza to otwarcie się na organizacje takie, jak Rada Stosunków Amerykańsko-Islamskich (CAIR) i pokazywanie ich jako reprezentację muzułmanów, czy też tworzeniem wzorca kobiet noszących hidżaby jako przedstawicielek „prawdziwych muzułmanek”.

Sojusz islamu z lewicą

W ostatnich latach islamiści stali się ulubieńcami mediów, wchodząc w sojusz z lewicą – łącząc islamistyczną interpretację islamu z lewicowym językiem oporu i tworzenia ruchów.

I w ten oto sposób widzimy na przykład takie osoby, jak Rashida Tlaib i Ilhan Omar, które swoje tweety wypełniają modnymi słowami, takimi jak solidarność, opór, ucisk, sprawiedliwość i tak dalej. Artykuł Abdelaziz, z podtytułem „Muzułmańskie kobiety na pierwszej linii nienawiści”, wpisuje się w ten właśnie język.

Ta linia frontu jest fikcją; taki problem nie istnieje w naszej wspólnej amerykańskiej świadomości zbiorowej. Kilka dziwnych spojrzeń tu i tam lub jakaś napaść werbalna albo nawet fizyczna, tak niefortunna jak i nieuzasadniona – to nie jest usystematyzowana nienawiść!.

Jednak islam z fantazji zachęca do pewnego rodzaju dysocjacyjnego zaburzenia w postrzeganiu świata, w którym wyznawcy doświadczają braku ciągłości lub schizmy między myślą, pamięcią, działaniami i tożsamością, co pozwala im uciec od rzeczywistości. Islam z krainy fantazji wymaga zignorowania tej prawdy, że amerykańscy muzułmanie cieszą się większą swobodą niż muzułmanie w większości krajów muzułmańskich, włącznie z wolnością praktykowania takiego islamu, jaki im się podoba.

Shireen Qudosi

Tłumaczenie *Natalia Osten-Sacken*, na podst.
<https://clarionproject.org>

Social Justice Warriors w wersji prawackiej to nie rozwiązanie

Jan Wójcik

W sobotę [opublikowaliśmy artykuł o reakcji Starbucksa](#) w kwestii zaczepki jednego z klientów kawiarni wobec muzułmanki w nikabie. Sprawa budziła emocje, nagranie w sieci obejrzało ponad 1,5 miliona osób.

Komentarze w sieci były różne – jedni kibicowali mężczyźnie, który pokazał muzułmance, że nie podobają mu się takie stroje w przestrzeni publicznej, inni uważali faceta za rasistę, jeszcze inni byli oburzeni (lub odwrotnie – uradowani) postawą Starbucksa, odmawiającego sprzedaży kawy „rasiście”.

Czasami, kiedy jesteśmy bardzo zaangażowani w takie spory, zapominamy o rzeczach podstawowych. Nie mamy prawa w przestrzeni publicznej atakować, napastować, także słownie innych ludzi. Normalne jest to, że możemy zostać poproszeni o opuszczenie lokalu, jak będziemy przeszkadzać innym klientom. I nie ma tu nic do rzeczy, kto i jak był ubrany, dopóki robi to zgodnie z prawem. Kontekst jest tu obojętny, chociaż osobom, które przeciwstawiają się coraz powszechniejszym przejawom islamu w sferze publicznej może być trudno to zaakceptować.

Inaczej sprawa miałaby się, gdyby nagrany na wideo napastnik chciał przedyskutować swoje podejście do tej sprawy, gdyby nawet wprost powiedział, że budzi w nim niepokój czy niechęć takie publiczne demonstrowanie wiary, czy oddzielanie się od społeczeństwa. W końcu kawiarnia jest miejscem spotkań i dyskusji.

„Bohater” filmiku wszedł jednak w rolę prawackiej wersji

„social justice warrior” (wojownika o sprawiedliwość społeczną). Zachował się dokładnie tak samo, jak lewaccy bojówkarze walczący o „sprawiedliwość społeczną”, którzy w kawiarniach domagają się wyjścia Tommy’ego Robinsona, nawet nie dyskutując z nim, albo łomoczą w okna sali uniwersyteckiej, gdzie odbywa się wykład Jordana B. Petersona.

Jeżeli temu mielibyśmy kibicować tylko dlatego, że „właśnie moja racja jest racja najmojsza”, to zachodzi tu jakaś pomyłka.

obserwuj autora na Twitterze [@jankwojcik](#)

Malezja zakazuje hidżabu... gdy szkodzi interesom

Meira Svirsky

Jak podaje „Forbes”, wiele pięciogwiazdkowych hoteli w Malezji zakazało swoim recepcjonistkom noszenia hidżabu.

Ujawnienie tego zakazu spowodowało niewielkie poruszenie wśród malezyjskich organizacji muzułmańskich, ale nic ponad to. W rzeczy samej, jak pyta „Forbes”, dlaczego nie oburza to szerszego kręgu muzułmanów? Czasopismo wskazuje na „cichą akceptację zakazu, jak również ogólne podejście do islamu”. Nie jest to jednak do końca zgodne z prawdą, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że w Malezji, która jest w większości muzułmańska, mają miejsce na przykład takie sytuacje:

– W północnym Keletanie, gdzie rządzi ostre prawo szariat, ponownie wprowadzono [publiczną chłostę](#).

- Wpisano na listę zakazanych książkę o islamie i demokracji, napisaną przez znaczącą grupę umiarkowanych muzułmańskich intelektualistów (tytuł: „Breaking The Silence: Voices Of Moderation – Islam In A Constitutional Democracy”).
- W szkołach państwowych uczniowie mają specjalne kubki – osobne dla muzułmanów i niemuzułmanów.
- Rozgromiono grupę byłych muzułmanów za udział w spotkaniu ateistów związanych z facebookową społecznością Atheist Republic.
- Emituje się [reklamę szamponu](#) , w której kobieta myje hidżab (ponoć dlatego, że zakazane jest publiczne pokazywanie włosów).
- W Malezji działa jedyna na świecie linia lotnicza funkcjonująca w całkowitej zgodzie z prawami szariatu (Rayani Airlines).
- Skazano polityka Davida Oroka na karę 16 miesięcy pozbawienia wolności za obrażanie islamu we wpisie na Facebooku (oczywiście nie możemy napisać, co powiedział, ponieważ nie zostało to udokumentowane – to również było zakazane).

Dlaczego zatem nie ma żadnych reperkusji odnośnie zakazu noszenia hidżabu, a bardziej dosadnie – jak w ogóle doszło do owego zakazu?

Gdy w krajach Zachodu zakazuje się bardziej ekstremalnych (i mniej obowiązkowych) zwyczajów – jak na przykład całkowitego zakrywania twarzy, może to prowadzić do buntu, tak jak wtedy, gdy kanadyjski premier Steven Harper ściał się z liderem opozycyjnej partii liberalnej (obecnym premierem), Justinem Trudeau w kwestii zakazu noszenia nikabu podczas ceremonii nadania obywatelstwa. Trudeau obstawał za swobodą noszenia zasłony.

Nie tak dawno, Rada ds. Stosunków Amerykańsko-Islamskich,

CAIR, wniosła do tekszańskiej komisji zatrudnienia pozew przeciwko domowi towarowemu Dillard's, który jakoby odmówił przyjęcia do pracy muzułmanki, ponieważ nalegała na noszenie hidżabu podczas obsługi klienta (co jest sprzeczne z polityką sklepu).

Podobna sprawa trafiła do Sądu Najwyższego, który podtrzymał uzasadnienie o pogwałceniu praw młodej muzułmanki zatrudnionej przez Abercrombie & Fitch w Oklahomie, gdzie też nie pozwolono jej nosić hidżabu. Z kolei Europejski Trybunał Sprawiedliwości wydał odmienne orzeczenie w podobnej sprawie. Widzimy zatem, że nawet w krajach niemuzułmańskich jest to kwestia sporna.

A jednak w Malezji, która jest głównie muzułmańska i gdzie w większej mierze stosuje się prawo szariatu, interes kręci się jakby nigdy nic. Żadnych protestów na ulicach, oburzonej ludności, niczego, o czym można by poinformować.

Hipokryzja często idzie w parze z zagrożeniem materialną stratą; tak jest też w tym przypadku – recepcjonistki w hidżabie w ekskluzywnych, nastawionych na turystów hotelach, mogłyby odstraszać klientelę.

Malezyjczycy mają jednak czas i chęć protestować przeciwko decyzji Trumpa o uznaniu Jerozolimy za stolicę Izraela, uznając ją za religijną obrazę. Malezyjski minister obrony narodowej oświadczył, że siły zbrojne kraju „są w pełnej gotowości i czekają na rozkazy w sprawie Jerozolimy”. Premier, żeby nie okazać się gorszym, powiedział z kolei: „Nawet gdyby mieli pokroić mnie na kawałki, nie ustąpimy”.

Można to podsumować jedynie stwierdzeniem, że w Malezji religia jest dogodnym narzędziem, gdy służy klasie rządzącej. Ale nie łudźmy się, biznes to biznes.

AgaBe, na podst. <https://clarionproject.org/ban-hijab-hotels/>

Meira Svirsky ukończyła University of Texas; jest publicystką Clarion Project.

Wielka Brytania spyta dziewczynki, czy są zmuszane do noszenia chusty

Inspektorzy szkolni mają przeprowadzić rozmowy z młodymi muzułmankami w podstawówkach, czy noszenie hidżabu jest ich wyborem, czy jest to też narzucone przez rodziców.

Zdaniem głównego inspektora szkół Amandy Spielman, szkoły mogą łamać prawo o równości, jeżeli tylko od dziewcząt wymagałoby się noszenia religijnych strojów. Poza tym jest to „seksualizacja” dziewcząt w młodym wieku.

Od lat osiemdziesiątych brytyjska edukacja zezwoliła w kwestii mundurków szkolnych na wyjątki dla wymagań religijnych, w tym do noszenia hidżabu przez dziewczynki. Jednak teraz władze są zaniepokojone, bo aż 18% podstawówek w Anglii zezwala na hidżab. Taki stan rzeczy krytykują też muzułmańscy działacze na rzecz praw człowieka, którzy twierdzą, że hidżab jest zwyczajowo noszony przez dziewczęta, które zaczęły miesiączkowanie, więc nieobowiązkowy w podstawówce.

Tymczasem główna islamska organizacja, Muzułmańska Rada Wielkiej Brytanii, krytykuje decyzję o przeprowadzeniu sondażu jako dyskryminacyjną, bo sprawiającą wrażenie, że kobiety w hidżabie są „obywatelkami drugiej klasy”. Noszenie hidżabu poparł także biskup Kościoła Anglikańskiego Toby Howarth z Bradford uzasadniając, że dziewczynki „chcą wyglądać tak, jak ich matki”. (j)

źródło: [Al Arabiya](#)

Tunezja zezwoli kobietom na małżeństwo z niewiernymi

Inicjatywa prezydenta Beji Caid Essebiego znosi zakaz małżeństwa z niewiernymi, który na podstawie prawa szariatu obowiązywał muzułmanki w Tunezji. Do tej pory tylko mężczyźni mogli poślubić niemuzułmanki.

Zmiana prawa jest odbierana różnie; część obywateli cieszy się z rewolucyjnego postępu, są też tacy, którzy uważają to za złamanie prawa islamskiego.

Realizując zagwarantowaną w konstytucji równość płci, prezydent Essebi zaproponował także, żeby kobiety miały takie same prawa dziedziczenia jak mężczyźni, zastępując tym system oparty na szariacie, który przyznawał córkom połowie spadku otrzymywanego przez synów.

To ryzykowna gra prezydenta, ponieważ świecka rządząca partia Nidaa Tunis jest w koalicji z partią islamistyczną Enahda. Samo takie wezwanie do zmiany jest już ostrym ruchem, ponieważ większość muzułmańskiego kleru uważa zasady dziedziczenia i zawierania małżeństw za niekwestionowane, zwłaszcza, że te pierwsze zostały objawione w Koranie, a drugie podane przez Proroka.

Jednak prezydent twierdzi, że obecny system oparty na szariacie jest sprzeczny z konstytucją przyjętą przez kraj po Arabskiej Wiosnie i zamierza walczyć z dyskryminacją kobiet w kraju, gdzie połowa inżynierów jest płci żeńskiej, a większość pracowników z wyższym wykształceniem to także kobiety.

Ruch prezydenta spotkał się z krytyką kairskiego uniwersytetu Al-Azhar, uznawanego za najważniejszy instytut islamski.

„Wezwania do równości mężczyzn i kobiet w dziedziczeniu są niesprawiedliwością wobec kobiet, nie dają im nic dobrego i kłócą się z szariatem”, oświadczył wicerektor uniwersytetu, Abbas Shoman.

Islamistyczna partia Tunezji Enahda nie zajęła jeszcze oficjalnego stanowiska, ale były premier Hamadi Jebali, jeden z liderów partii, ostrzegął przed „burzeniem spokoju społecznego” i zarzucił prezydentowi nieznajomość Koranu lub polityczną kalkulację.

źródło: [Washington Post](#)

Tadżykistan zakazuje hidżabu i mini

Tadżykistan wprowadził ustawodawstwo wymagające od ludzi „trzymania się narodowych ubrań i narodowej kultury”, co powszechnie odbierane jest jako działanie blokujące ubieranie przez kobiety islamskich strojów.

W Centralnej Azji kobiety zwyczajowo nosiły chusty związane z tyły głowy, a nie hidżaby, które opatulają jeszcze policzki i podbródek. Te drugie niepokoją władze, bądź co bądź muzułmańskiego kraju. Minister kultury Tadżykistanu Shamsiddin Orumbekzoda przyznał, że społeczeństwo jest zaniepokojone islamskimi ubiorami.

Już teraz kobiety w hidżabach mają zakaz wstępu do biur rządowych. W sierpniu przedstawiciele władz nakazali około 8 tysiącom kobiet w hidżabach w stolicy kraju Duszanbe zdjąć hidżab. Nowe regulacje nie wprowadzają kar za niestosowanie prawa, ale zapowiadają je w przyszłości.

Zakazem objęte zostały też krótkie spódniczki. Minister edukacji Abdudjabor Rakhmonov powiedział, że młode kobiety powinny unikać także strojów prowokacyjnych i ubierać zgodnie z ich „statusem”.(j)

źródło: [Independent](#), [Telegraph](#)

Algierki w bikini przeciwko fanatykom

Algierskie kobiety ruszyły na plaże w strojach kąpielowych, by zaprotestować przeciwko mężczyznom umieszczającym w sieci zdjęcia kobiet w bikini i określającym je jako sprzeczne z algierskimi wartościami.

Kobiety w nadmorskim miasteczku Annaba zorganizowały protest i pojawiły się na plażach w bikin. Zamknięta facebookowa grupa licząca ponad 3 tysiące członków powstała w reakcji na liczne komentarze w internecie domagające by kobiety się zasłoniły lub pytające „gdzie jest twój ojciec”.

Bikini nie jest zakazane oficjalnie w Algierii, ale kobiety w coraz większym stopniu znajdują się pod presją skrajnych islamistów.

Jak powiedziała francuskiemu nadawcy France Info jedna z protestujących Warda: „Islamiści nie doszli do władzy, ale społeczeństwo zostało zislamizowane”.

Media zastanawiają się czy feministki, które broniły rok temu burkini dzisiaj staną w obronie bikini?(j)

źródło: [Independent](#)

Kanada: Nikab w chrześcijańskim przedszkolu

Pracownica przedszkola prowadzonego przez YMCA (Związek Chrześcijańskiej Młodzieży Miejskiej) w Toronto zaczęła przychodzić ubrana w nikab, nawet oczy miała zasłonięte okularami słonecznymi, zauważyli reporterzy towarzyszący ministrowi do spraw rodzin, dzieci i społecznego rozwoju.

Minister Jean-Yves Dyclos pojawił się w przedszkolu na konferencji prasowej w sprawie polityki opieki nad dziećmi i przez jakiś czas bawił się z dziećmi przed kamerami. Obok przyłączyła się kobieta w nikabie, która bawiła się z innymi dziećmi, ale bez interakcji z ministrem.

YMCA zapytane o zatrudnianie pracownic w nikabie podkreśliło, że ich polityka nigdy nie wykluczała kobiet noszących pełne zasłony twarzy, a pochodzący z Egiptu dyrektor zarządzający Medhat Mahdy przyznał, że „kobieta może nosić nikab jeśli taki jej wybór”.

W innych państwach na świecie, nawet w tych z muzułmańską większością, nikab jest symbolem prześladowania kobiet, a w niektórych jest zakazany w placówkach edukacyjnych. Tymczasem w Kanadzie premier Justin Trudeau uznaje nikab za przejaw różnorodności, a nowa rezolucja M-103 może niedługo zdelegalizować krytykę takich ubiorów. (j)

źródło: [Clarion Project](#)

Większość Francuzów uważa, że islamu nie da się pogodzić z ich społeczeństwem

61% Francuzów uważa, że islam jest nie do pogodzenia ze współczesnym społeczeństwem, co do katolicyzmu uważa tak 6%, a co do judaizmu 16%. Przed zamachami na redakcję „Charlie Hebdo” procent osób, uznających, że islamu nie da się pogodzić ze społeczeństwem francuskim spadał do 53%, a od tego momentu systematycznie rośnie.

Jednocześnie 79% badanych uważa, że na uniwersytetach powinien być zakaz noszenia chust, a 77% chciałoby wprowadzenia zakazu burkini.

Badanie przeprowadzono przez Internet na próbie 1000 osób, powinno być reprezentatywne dla społeczeństwa francuskiego.
(g)

Źródło: dailymail.co.uk

Austria zakazuje zasłaniania twarzy, wkrótce zakazuje rozdawania Koranu

Burka oraz inne rodzaje ubrań zasłaniające twarz zostały zakazane w miejscach publicznych przez rząd Austrii w ramach

programu integracji uchodźców i imigrantów.

Rządząca Austrią koalicja przyjęła program, którego celem jest ograniczanie rozwoju islamizmu w tym kraju. W dalszej kolejności zostanie wydany zakaz rozdawania Koranu i rok integracyjnych zajęć dla uchodźców i starających się o azyl, w ramach którego, będą kursy z języka niemieckiego i wartości austriackich.

To nie koniec pomysłów na integrację socjaldemokratów i konserwatystów. Osoby objęte ochroną azylową będą zobowiązane do pracy społecznej za darmo, w przypadku odmowy mogą spotkać się ze zmniejszeniem świadczeń socjalnych.

Koszt programu w ciągu niespełna 2 lat to około 200 milionów euro.

Austria chce także wyłączenia z programu relokacji imigrantów, ponieważ kraj ten w 2015 roku przyjął około 90 tysięcy imigrantów. (j)

źródło: [PAP](#)